

płynący właśnie z tego powodu. Usiłowanie posła Jaremicza wyrwania tej organizacji z takiego stanu nie doprowadziło do pozytywnych rezultatów, oba bowiem Komitety pozostają ekspozyturami stronnictw, co czyni z niego wąską partyjną organizację.

Omawiając odbicie białoruskiego życia politycznego w prasie, należy wspomnieć również o ustosunkowaniu się jej do *wyników wyborów do ciał samorządowych*. Cała prasa jest z wyników tych zadowolona, przyczem wszystkie niemal pisma uważają, że zwycięstwo odniosło ich właśnie stronnictwo. Spowodowane jest to faktem, że absolutną większość otrzymały listy bezpartyjne, do których przyznają się wszystkie, istniejące na ziemiach północno-wschodnich, ugrupowania, dyskontując te wyniki wyborów na swoją korzyść.

„*Nasza Prawda*“ (Nr. 49 z dn. 22.VI.1927), podkreśla ponadto z zadowoleniem zwłaszcza fakt, że wybory te dały dowód, że ruch białoruski przedostał się ze wsi do miast, które dotychczas całkowicie były opanowane przez żywioły obce. W ocenie dalszej jednak pisma te się różnią, bowiem podczas gdy „*Nasza Prawda*“ uważa, że zwyciężył w wyborach jednolity klasowy front robotniczo-włościański, „*Sialanskaja Niwa*“ (Nr. 53 z dn. 8.VII.1927) twierdzi, że wbrew dążeniu polonofilów i „naszoprawdowców“, z których jedni starali się stworzyć samorządy rządowe, a drudzy międzynarodowe, wybory dały świadectwo prawdzie, dając zwycięstwo narodowemu włościaństwu białoruskiemu.

„*Bielaruski Dzień*“ zaś (Nr. 21 z dn. 5.VIII.29 r.) nawołuje, aby nowe samorządy poświęciły się pracy organizacyjnej oraz budowaniu podstaw życia społecznego, do którego naród białoruski powołany został zaledwie od paru lat.

Jeżeli przejdziemy do omawiania *stosunku prasy białoruskiej do rządu i jego poczynań*, to stwierdzić będziemy musieli negatywny przeważnie stosunek. Przewszystkiem więc projekty zmiany ustawy wyborczej przedstawione były jako „zamacz na prawa kresów“, który gotują wspólnie rząd ze stronnictwami prawicowymi Sejmu, przyczem „*Nasza Prawda*“ (Nr. 25 z dn. 29.VI.1927) widzi w chęci przeforsowania tych ustaw przyznanie się rządu i społeczeństwa polskiego do swej słabości na Kresach. Z tych też względów „*Sialanskaja Niwa*“ (Nr. 56 z dn. 20.VI.1927) przywitała z zadowoleniem zamknięcie sesji sejmowej chociaż widzi w tem również (Nr. 55 z 16.VII.1927) wraz z „*Naszą Prawdą*“ (Nr. 30 z dn. 16.VII.27 r.) świadectwo istnienia w Polsce dyktatury.

W dziedzinie gospodarczej prasa wystąpiła z oskarżeniami pod adresem osadników, którzy, zdaniem „*Naszej Prawdy*“, (Nr. 34 z 30.VII.1927) nie tylko nie są czynnikiem postępu na Kresach, ale przeciwnie, są elementem demoralizującym. Również omawiając politykę gospodarczą rządu, pismo to wystąpiło z oskarżeniami, że repartycja kredytów rolnych odbywa się ze szkodą ludności włościańskiej i że w ogólności województwa kresowe są upośledzone pod tym względem w stosunku do województw centralnych.

W ostatnich czasach prasa białoruska wznowiła *kampanję szkolną* w związku z niedawno rozpoczętym rokiem szkolnym. „*Nasza Prawda*“ i „*Sialanskaja Niwa*“ ustosunkowują się nieprzychylnie do polityki szkolnej rządu, przyczem pierwsze z nich (Nr. 45 z 7.IX.1927) uważa, że otwarcie kilkunastu szkół utrakwistycznych nie rozwiązuje sprawy szkolnictwa białoruskiego, a wprowadzenie przymusu szkolnego jest właściwie akcją polonizacyjną. Gorący sprzeciw wywołało również odmówienie prawa nauczania szeregowi nauczycieli białoruskich, co „*Nasza Prawda*“ (Nr. 47 z 14.IX.1927 r.) tłumia-

czy jako naganę na ruch białoruski w ogólności. „*Białoruski Dzień*“ (Nr. 25 z dn. 8.IX 1927) zaś uskarża się na niesprawiedliwe traktowanie szkolnictwa białoruskiego z powodu odmowy przyznania praw publiczności białoruskiemu gimnazjum w Wilnie.

*

*

*

Z drobniejszych spraw w dziedzinie wyznaniowej prasa białoruska bez różnicy kierunków poruszała sprawę zwolnienia ks. *Godlewskiego* z więzienia w związku z memorjałem podanym na imię Pana Prezydenta oraz sprawę rozruchów w Leonpolu, wywołanych przez niepoczytalną działalność ks. *Borodzicza*. „*Siałanskaja Niwa*“ (Nr. 65 z dn. 10.IX.1927 r.) podkreśliła niebezpieczeństwo jakie grozi narodowi białoruskiemu jeżeli w łonie jego udaje się osobnikom w rodzaju ks. *Borodzicza* rozpaść żagwie antagonizmów religijnych. Przeciw polonizatorskiej działalności duchowieństwa katolickiego, mającej się przejawiać w propagandzie Unji, wystąpiła „*Białoruskaja Krynica*“ (Nr. 35). Przejście na Unję nazwała zdradą nie tylko wiary, ale i narodu.

*

*

*

Słabem za ledwie echem odbił się w prasie białoruskiej *Kongres Mniejszości Narodowych w Genewie*. Spowodowane to zostało stanowiskiem Białorusinów, którzy aktywnego udziału w Kongresie nie wzięli, ograniczając się do roli obserwatorów, co też zaznacza „*Siałanskaja Niwa*“ (Nr. 63 z 3.IX. 1927) uzasadniając to stanowisko tem, że dotychczas nie została zrealizowana zasada samostanowienia narodów terytorjalnych. „*Nasza Prawda*“ (Nr. 43 z 31.VIII 1927) podkreśla klęskę przedstawicielstwa polskiego, przyczem dowodzi, że wystąpienie delegacji polskiej nie zostało spowodowane sprawą mniejszości fryzyjskiej, lecz rezolucją niemiecką, że międzynarodowe zagwarantowane prawa mniejszości i prawo do samorządu

własnego nie przeczą zasadzie suwerenności państw.

* * *

Podkreślić wreszcie należy fakt powstania nowego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom kultury, pod nazwą „*Białoruskaja Kultura*“ (Nr. 1, II-piec 1927 r.). Czteroarkuszowy zeszyt zawiera bogatą treść literacką, ale nie ogranicza się jednak wyłącznie do literatury pięknej; znajdujemy więc prace historyczne, z których ciekawą jest praca *J. Zeniuka*, poświęcona „Unji na ziemiach białoruskich“, przyczem z krótkiego przedstawienia dziejów Unji autor dochodzi do wniosku, że sprawę Unji, wielce pożądaną dla narodu białoruskiego, winni wziąć w swe ręce Białorusini, którzy w ten sposób będą mogli odgraniczyć się od wpływów Wschodu. Niemniej ciekawy jest artykuł „*Droga do niezależności Białorusi*“, w którym autor zadaje sobie pytanie, jaka powinna być orientacja Białorusi i, scharakteryzowawszy stosunki białorusko-sowieckie, dochodzi do wniosku, że odrodzenie się narodu białoruskiego możliwe jest jedynie w porozumieniu z Polską, gdyż „Rosja bez względu na jej charakter, dopóki będzie miała tendencje imperjalistyczne, jest najstraszniejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem białoruskiej idei narodowej, droga nasza ku odrodzeniu i wskrzeszeniu naszej ojczyzny nie może być wspólna z naszym wschodnim sąsiadem“.

Rosjanie.

KRONIKA I PRZEGLĄD PRASY ROSYJSKIEJ.

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH. O SZKOLNICTWO ROSYJSKIE. Z ŻYCIA POLITYCZNEGO MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ. SPRAWY CERKIEWNE. WYDALANIE ROSJAN Z POLSKI.

W życiu rosyjskiem w Polsce ubiegły kwartał zaznaczył się kilku doniosłymi wydarzeniami.

Przedewszystkiem udział Rosjan w wyborach do samorządów gminnych i miejskich zakończony uzyskaniem kilkunastu mandatów na Wołyniu i Polesiu oraz stosunkowo znaczne powodzenie list Starorusinów w Małopolsce Wschodniej, było przyczyną wielkiego zadowolenia oraz snucia pomyślnych horoskopów na przyszłość odnośnie wzmożenia świadomości narodowej i to tembardziej, że zwycięstwa Starorusinów były eskontowane, jako zwycięstwa rosyjskie.

Omawiając wyniki wyborów, prasa rosyjska z jednej strony podkreśla znaczenie elementu rosyjskiego na kresach, który zdaniem „Utra“ (Nr. 38 z dn. 26.VII. 27 i „Wołyńskiego Słowa“ (Nr. 1165 z dn. 26.VIII r. b.) jest elementem praworządym, kulturalnym i lojalnym względem władz w przeciwieństwie do innych mniejszości narodowych, pozostających przeważnie pod wpływem elementów komunistycznych. Pomimo takiego stanu rzeczy „Utra“ twierdzi, że władze faworyzują mniejszości białoruską i ukraińską ze szkodą elementu rosyjskiego.

Pomimo takiego nieprzychylnego stosunku władz, pomyślne wyniki wyborów, zwłaszcza w Galicji, winny, zdaniem „Utra“ (Nr. 46 z dn. 3.VIII), dodać otuchy mniejszości rosyjskiej do dalszej pracy nad pogłębieniem uświadomienia narodowego i powinny się stać usprawiedliwieniem do dalszej walki o prawa Rosjan w Polsce.

Omawiając taktykę stosowaną przy wyborach, „Za Swobodu“ (Nr. 177 z dn. 5.VII 27) twierdzi, że jedynie zdecydowane stanowisko nacjonalistyczne może przynieść mniejszości rosyjskiej pewne korzyści. Wspólny zaś front klasowy, jak to świadczy udzielony przez radnego m. Wilna, K. Kruka, pomijającego w swem przemówieniu sprawę mniejszości rosyjskiej, jest zaprzepaszczeniem słusznych żądań Rosjan w Polsce.

Niezadowolone jest również społeczeństwo rosyjskie ze swoich porozumień wy-

borczych z mniejszościami narodowymi. Dała temu wyraz prasa („Za Swobodu“ Nr. 159 z dn. 15.VII 1927), występując przeciwko mniejszości białoruskiej, która nie chce dopuścić Rosjan do pracy na terenie wsi.

*

*

*

Jednocześnie wśród społeczeństwa rosyjskiego wzrasta niezadowolenie z faworyzowania innych mniejszości słowiańskich, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Zdaniem Rosjan polityka Rządu w stosunku do szkolnictwa rosyjskiego jest wybitnie nieprzychylna, o czym świadczy usunięcie nauczycielek ze szkoły powszechnej w Wilnie oraz zamknięcie szkoły rosyjskiej w Równem.

*

*

*

W życiu politycznym rosyjskiem daje się zauważyć niewątpliwy rozwój jedynej poważnej instytucji, jaką jest R. N. O., aczkolwiek prace jej wywołują cały szereg zastrzeżeń wśród sfer emigracyjnych, dla których współpraca z pos. Serebrennikowym, utrzymującym stosunki handlowe z Sowietami, jest wręcz niemożliwa.

Z drugiej zaś strony pos. Serebrennikow prowadzi stałą kampanję przeciwko organowi emigracji rosyjskiej „Za Swobodu“. To też rezolucje, omawiające konieczność współpracy emigracji z rosyjską mniejszością, pozostaną zapewne w sferze postulatów. Takie też stanowisko zajmuje „Za Swobodu“ (Nr. 162 z dn. 19.VII 1927).

Natomiast niezaprzeczalnym faktem jest zbliżenie się RNO do duchownych, co się zaznaczyło w obraniu E. Komarewicza, redaktora „Świeta Soliny“, ściśle związanego z kurją metropolitalną, na przewodniczącego Komisji Spraw religijnych RNO. Pozatem oficjalny udział RNO, z pos. Serebriannikowym na czele, w uroczystościach związanych z pobytem metropolity Dyonizego na Wołyniu rów-

nież było zewnętrznym przejawem tego porozumienia.

*
* *

W opozycji do polityki, prowadzonej przez kurję metropolitalną, znajduje się „*Za Swobodu*“ (Nr. 164 z dn. 21.VII 1927): referent spraw cerkiewnych tego pisma, p. Tubierozow, wystąpił z obszernym artykułem, poświęconym sprawie wciąż niezakończonej, opracowaniu Statutu organicznego cerkwi prawosławnej w Polsce. Autor artykułu uważa, że niezatwierdzenie tego statutu jest poniekąd słuszne, gdyż projekt przedstawiony przez władze cerkiewne jest sprzeczny z opinią ogromnej części społeczeństwa i z zasadami kanonicznymi cerkwi.

Z drugiej zaś strony p. Tubierozow, obawiając się, żeby Państwo nie załatwiło tej sprawy bez porozumienia z władzami cerkiewnymi, występuje przeciwko nim z zarzutem, że nie potrafiły obronić własnego autorytetu i nie umieją dowieść, że w cerkwi jest dosyć sił twórczych, które potrafiłyby dać jej organizację, według której, zachowując wewnętrzny ustrój kanoniczny, skoordynowały swą działalność z interesami Państwa Polskiego.

*
* *

Sprzeczne zazwyczaj stanowisko, zajmowane przez emigrację rosyjską w stosunku do mniejszości rosyjskiej w Polsce i odwrotnie, zostały uzgodnione w sprawie wydalenia szeregu działaczy rosyjskich z granic Rzeczypospolitej. Zarówno „*Za Swobodu*“ (Nr. 200 z d. 2.IX) jak i wszelkie organizacje emigracyjne, jak Rosyjski Komitet, oraz organizacje mniejszościowe, a więc RNO, i Wileńskie Tow. Rosyjskie wystąpiły z protestami przeciwko formie wydalenia wraz z powątpiewaniem, czy istotnie wydaleniem w jakikolwiek sposób nadużyli prawa azylu. Ton wystąpień prasy rosyjskiej przeważnie był poważny, jednakże w niektórych wypadkach wywołał ze strony władz konfiskaty.

N i e m c y

AGITACJA PRZEDWYBORCZA DO RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI. — ZEBRANIA ORGANIZACYJNE D. S. A. P. ŚLĄSKIEJ. — ZAŁOŻENIE „DEUTSCHE PARTEI“ W BIAŁEJ.

W życiu organizacyj politycznych istniał w okresie sprawozdawczym pewien zastój, spowodowany okresem letnim; jaką taką działalność wykazały jedynie partje łódzkie oraz „*Deutsche Sozialistische Arbeitspartei*“ Górnego Śląska.

Co się tyczy ożywienia wśród partyj łódzkich, to wniosło je rozpoznanie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi. Tamtejsze społeczeństwo niemieckie podzieliło się na 2 obozy, nawzajem się zwalczające, z których pierwszy reprezentuje połączone już ostatecznie „*Deutscher Volksverband*“ i „*Bürgerliche Deutsche Partei*“, występujący pod mianem „*Deutsche Wahlvereinigung*“ (lista Nr. 18), drugi „*Deutsche Sozialistische Arbeitspartei*“ (lista Nr. 1). Na wiecach obie partje zarzucają sobie wzajemne rozbijanie społeczeństwa niemieckiego, demagogję i płytkość poglądów działaczy obozu przeciwnego; echa tych walk znajdują oczywiście także wierne odbicie na łamach niemieckiej prasy łódzkiej („*Freie Presse*“, „*Neue Lodzer Zeitung*“ i „*Lodzer Volkszeitung*“). Charakterystycznym momentem tych walk o wpływy wśród wyborców jest oświadczenie złożone na jednym z zebrań „*Deutsche Wahlvereinigung*“, iż jego przedstawiciele będą zawsze współdziałali z socjalistami niemieckimi w obronie interesów narodowych ludności niemieckiej, zastrzegając sobie jedynie samodzielność w sprawach gospodarczych („*Freie Presse*“ Nr. 25 z 12.IX 27 r.).

*
* *

Działalność „*Deutsche Sozialistische Arbeitspartei*“ obwodu górnośląskiego wyrażała się w okresie sprawozdawczym w odbyciu się szeregu zebrań organizacyj-

nych grup miejscowych, z których jako ważniejsze należy wymienić zebrania w Katowicach · Załężu, Król. Hucie i Kamienicy („Politischer Wahlverein Vorwärts“.).

*

*

*

Celem zespolenia żywiołu niemieckiego zam. na terenie wojew. krakowskiego w jedną silną organizację polityczną powstała w Białej (wojew. Krakowskie) w sierpniu r. b. z dotychczasowego niemieckiego „Bürgerverein“ stowarzyszenie polityczne p. n. „Deutsche Partei“. Statuty tego stowarzyszenia zostały w dniu 22 sierpnia r. b. przedłożone władzy administracyjnej do zatwierdzenia, a ponieważ po upływie 4 tygodni od dnia złożenia statutow nie zabroniono utworzenia stowarzyszenia, to „Deutsche Partei“ mogła w myśl art. 7 ustawy o stowarzyszeniach, obow. w b. dzielnicy austriackiej (z dn. 15.X 1867 r.) rozpocząć działalność. Ostateczne jednak ukonstytuowanie się partji spodziewane jest dopiero w połowie października r. b. („Kattowitzer Zeitung“ Nr. 226).

Z RUCHU STOWARZYSZENIOWEGO I ZAWODOWEGO.

ZJAZDY I KONFERENCJE.

W dniach od 25 do 27 czerwca r. b. odbył się w Toruniu trzeci z kolei *zjazd niemieckich towarzystw śpiewaczych*, zgrupowanych w liczbie 27 w „Związku Niemieckich Męskich Towarzystw Śpiewaczych Poznańskiego i Pomorza“ (Bund-Deutscher Männergesangsvereine Posen-Pommern).

Przygotowaniem i organizacją zjazdu zajmował się specjalny Komitet, utworzony z przedstawicieli toruńskich towarzystw śpiewaczych „Liedertafel“ i „Liederfreunde“. W przemówieniach wygłoszonych na zjeździe podkreślano m. in. szczególnie konieczność dalszej organizacji żywiołu niemieckiego w Polsce dla u-

trzymania języka i kultury niemieckiej w myśl hasła: „W jedności siła“.

Poza powyżej wymienionym związkiem centralnym dla Pomorza i Poznańskiego, który został założony w dniu 19 listopada 1922 r. w Bydgoszczy, istnieją w Polsce jeszcze następujące organizacje dla niem. śpiewu chóralnego:

1) „Der Ostschlesische Sängerbund“, obejmujący stowarzyszenia śpiewacze okręgów katowickiego, Huty Królewskiej, pszczyńskiego, bielskiego, bialskiego, cieszyńskiego i skoczowskiego; istnieje od r. 1923.

2) Die Vereinigung Deutschsingenender Gesangsvereine in Polen“, założony w 1918 r., z siedzibą w Łodzi.

3) Männergesangsverein „Frohsinn“ we Lwowie.

Ponadto istnieje cały szereg chórów mieszanych, z których znaczniejsze znajdują się w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Bielsku, Cieszynie i Łodzi.

*

*

*

W dniu 2 i 3 lipca r. b. odbył się w Bielsku *drugi zjazd niemieckich towarzystw gimnastyczno · sportowych* przy udziale około 2000 osób. Organizacją zjazdu, na który przybyli delegacje z Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Torunia i Górno-Śląska, oraz organizacją zawodów gimnastyczno · sportowych zajął się „Bielitz · Bialaer Turnverein“.

Niemieckie towarzystwa gimnastyczno-sportowe w Polsce zgrupowane są, za wyjątkiem towarzystw województwa łódzkiego, w związku „Deutsche Turnerschaft in Polen“ z siedzibą w Bydgoszczy.

Organizacyjnie związek podzielony jest na dwa obwody: obwód I obejmuje Poznańskie i Pomorze i posiada 25 towarzystw z 1879 członkami, obwód II rozciąga swą działalność na wojew. Śląskie i liczy 3831 członków, zgrupowanych w 13 towarzystwach. Łódzkie stowarzyszenia gimnastyczne złączone są w „Gau-

verband der Turnvereine in der Wojewodschaft Łódź" i stanowią narazie organizację samodzielną.

*
*
*

Dnia 4 lipca r. b. odbył się w Katowicach zjazd związku stowarzyszeń niemieckiej młodzieży katolickiej województwa śląskiego (Tag der katholischen deutschen Jungmannschaft).

Zjazd zagał prezes generalny związku ks. Sigulla z Orzegowa, witając zebranych z ks. biskupem Lisieckim na czele, który na to przywitanie odpowiedział w języku niemieckim.

Pozatem przemawiali ks. kapelan Dylus z Załęża na temat znaczenia i celu związku niemieckiej młodzieży katolickiej oraz redaktor Alfons Przewolka na temat praktycznej pracy młodzieży.

Generalny sekretarz związku ks. Osiera złożył sprawozdanie roczne, z którego wynika, że związek liczy około 1800 członków, złączonych w 18 związkach miejscowych. Po tym referacie odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego weszli dotychczasowi jego członkowie.

*
*
*

W dniu 17 lipca odbył się w Król. Hucie Kongres radców zakładowych, należących do niemieckich wolnych związków zawodowych („Freie Gewerkschaften“).

W uchwalonej rezolucji kongres domaga się porozumienia z państwami sąsiadującymi z Polską, celem zawarcia traktatów handlowych, podjęcia prac budowlanych, zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich zakładach przemysłowych, jak to istniało przed 18 lipca 1927 r., wypowiada się przeciw złączeniu Kas Chorych jako sprzecznemu z postanowieniami Konwencji Genewskiej, piętnuje wszelkie zbrojenia, wzywając

klasę robotniczą do kontrakcji w myśl hasła „wojna — wojnie“.

*
*
*

„Volkswille“ z dn. 21 czerwca r. b. przynosi sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku dla oświaty robotniczej Górnego Śląska, który się odbył w dniu 19 czerwca r. b. w Król. Hucie. Celem organizacji tej jest według statutu pobudzenie pracy nad kształceniem robotnika, pogłębianiem jej i rozszerzaniem; ma ona ponadto być pośredniczką między partją a związkami zawodowymi. W sprawozdaniu o działalności na półroczu 1926/27 przewodniczący związku, poseł na Sejm Śląski, Buchwald, stwierdził, że związek posiada obecnie 12 grup lokalnych, oraz że liczba członków wzrosła w ostatnim roku o 20%. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, wybrano do zarządu dotychczasowych jego członków oraz uchwalono nazwę organizacji zmienić na „Związek dla oświaty robotniczej w Polsce“ (Bund für Arbeiterbildung in Polen).

*
*
*

W dniach 17 i 18 września r. b. obchodziła w Toruniu 25-lecie swego istnienia stowarzyszenie „Ewangelische Frauenhilfe“. W szeregu przemówień ustalono m. in. program prac związku na najbliższy okres zimowy oraz przedstawiono historję i znaczenie stowarzyszenia.

*
*
*

W dniach od 15 do 17 września r. b. odbył się w Łodzi zjazd studentów niemieckich wyższych uczelni polskich. Oprócz młodzieży akademickiej w zjeździe udział brali bądź w charakterze referentów, bądź gości, m. in. posłowie: Utta, Zerbe, Kronig, redaktor „Lodzer Volkszeitung“, radny m. Łodzi Kuk oraz pp. Pohlmann i dr. Swart z Banku Spółek Niem. Z referatów, wygłoszonych na zjeździe na specjalną uwagę zasługują re-

feraty posłów Kroniga i Utty oraz d-ra Swarta z Poznania, zawierające wskazówki programowe dla organizacji i dążeń mniejszości niemieckiej w Polsce; jako szczególnie ważne podkreślono w nich również konieczność rozbudowy spółdzielczości oraz walkę o autonomję kulturalną.

„*Freie Presse*“ (Nr. 257) z 19.IX 1927 r. donosi o odbyciu się w Łodzi w dniach od 17 do 19 września r. b. *zjazdu księgarzy niemieckich*, przy udziale delegatów z Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza i Łodzi. Po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych wybrano zarząd, w skład którego weszli Arnold Kriedke, jako przewodniczący, Carl Braettger, Carl Deuser, Eddy Popitz, Aleksander Deuss, Paweł Scholz i Förster. Jako miejscowość przyszłego zjazdu wyznaczono Leszno.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU KATOLIKÓW NIEMIECKICH W BIELSKU.

W dniu 7 lipca r. b. odbył się w Bielsku *zjazd delegatów Związku katolików niemieckich w Polsce* (Verband deutscher Katholiken).

Zanim zdamy sprawę z przebiegu zjazdu, rozpatrzmy się w celach i organizacji tego związku. Według statutu celem jego jest oświata i podniesienie kultury niemieckich katolików we wszystkich warstwach społeczeństwa i kierunkach życia społecznego na podstawie światopoglądu katolickiego.

Założony został dnia 22 lipca 1923 r. z inicjatywy senatora i posła na Sejm Śląski ś. p. Tomasza Szczeponika. Tere-
nem działania związku jest cała Rzeczpospolita, siedziba centrali znajduje się w Katowicach. Dla załatwienia spraw organizacyjno-administracyjnych, posiada centrala związku generalny sekretarjat,

którego kierownikiem jest nauczyciel Henryk Olbrich. Najwyższą władzą uchwalającą w Związku jest Walne Zgromadzenie Członków, a najwyższą zarządzającą Centralny Wydział. Pod względem organizacyjnym Związek podzielony jest na 4 obwody: Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Poznańskie i Pomorze oraz Małopolska.

Na bielskim zjeździe delegatów, któremu przewodniczył w zastępstwie pierwszego przewodniczącego d-ra Panta, poseł ks. kan. Klinke, omawiano program prac zimowych, które mają pójść w kierunku: 1) specjalnego pielęgnowania niemieckiej pieśni ludowej, 2) zwalczania i wykorzenia zabobonu, 3) uświadomienia członków co do znaczenia ojczyzny i wspólnoty narodowej (Heimat und Volksgemeinschaft) oraz 4) urzędzenia wieczorów górniczych.

Gen. Sekretarz Związku Olbrich złożył sprawozdanie z działalności Związku, z którego wynika, że związek, za wyjątkiem okręgu Śląska Cieszyńskiego, rozwija się szybko i liczba jego członków stale zwra-
sta. Organ prasowy związku „*Die katholische Welt*“ uzasadnia to pozostawanie w tyle w okr. śląskim tem, że „tamtejsi katolicy niemieccy nie odczuwają jeszcze tak bardzo ucisku strony przeciwnej i nie posiadają tradycji katolicyzmu stowarzyszeniowego o charakterze pruskim“.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY ZAWODÓW MIEJSKICH.

Na wzór istniejącego już w Poznaniu dla terytorjum b. prowincji poznańskiej Związku dla Handlu i Przemysłu („*Verband für Handel und Gewerbe*“), ukon-
stytuował się w dniu 24 lipca r. b. w Bydgoszczy *Związek gospodarczy zawodów miejskich* („*Wirtschaftsverband städtischer Berufe*“); terenem działalności nowego związku będzie Województwo Pomorskie i okręg nadnotecki. Związek powstał z połączenia się dwu dotychczas

samodzielnych organizacyj, a mianowicie „Verband'u für Gewerbe, Handel und freie Berufe“ i „Verband'u deutscher Handwerker“. Dotychczasowe grupy miejscowe tych dwu organizacyj pozostaną organizacjami lokalnymi nowego Związku, a zakres ich działalności obejmować ma udzielanie członkom wszelkiego rodzaju informacji i bezpłatnej pomocy w sprawach związanych z ich zawodem.

Przewodniczącym nowego związku został przemysłowiec Hans Hege, dotychczasowy przewodniczący „Verband für Gewerbe, Handel und freie Berufe“, zaś zastępcą przewodniczącego dotychczasowy prezes „Verband deutscher Handwerker“ — Kretschmer.

Z pośród osobistości sztandarowych żywołu niemieckiego w Polsce w skład zarządu wchodzi m. in. adwokaci Partikel i Spitzer oraz wydawca „Pommereller Tageblatt“ dr. Krull.

PETYCJA NIEMCÓW DO LIGI NARODÓW.

Analogicznie, jak w roku 1926 zwrócili się pp. poseł Graebe, Blücher i Rodenacker w dniu 16 sierpnia r. b. w imieniu mniejszości niemieckiej w Polsce z petycją do Ligi Narodów w sprawie rzekomych krzywd wyrządzonych niemieckim właścicielom ziemskim przez wykonywanie reformy rolnej na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego.

Petycja ta obejmuje nie tylko wykaz nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu na rzecz reformy rolnej na rok 1927 (rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1927, Dziennik Ustaw Nr. 2, poz. 13), lecz również analogiczny wykaz z roku 1926 (ustalony rozporządzeniem z dnia 9 stycznia 1926 r., Dz. Ust. Nr. 2, poz. 14), mimo, że dane te były już przedmiotem petycji tych samych osób do Ligi Narodów w roku 1926 (24 marca) i mimo, że pety-

cja ta została przez Radę Ligi Narodów odrzucona.

Podaniem swoim obejmują petenci, tak jak to uczynili w roku 1926, nie tylko Niemców, należących do mniejszości niemieckiej w Polsce, ale również obywateli niemieckich, nie mogących powoływać się na traktat t. zw. mniejszościowy. W kilku nawet wypadkach uwidocznili na dołączonej do petycji mapie, jako obywateli polskich takich Niemców, którzy w chwili obecnej obywatelstwa polskiego nie posiadają. Zaznaczyć tu należy, że Rząd Polski, odpowiadając na petycję Niemców z roku 1926, wyraźnie zastrzegł się przeciwko obejmowaniu podaniem, złożonym w obronie i w imieniu niemieckiej mniejszości narodowej, także obywateli niemieckich, bowiem „pojęcie równouprawnienia, przysługujące mniejszościom narodowym, nie obejmuje dziedziny uprawnień, przysługujących obcym obywatelom. Sprawa osiedlenia się i władania nieruchomością obcych obywateli, o ile nie jest uregulowana przez traktat polski z Państwem, do którego należą odnośni obywatele, zależy wyłącznie od suwerennego i nieskrępowanego uznania Rzeczypospolitej Polskiej“.

W podaniu czynią petenci Rządowi Polskiemu zarzut z tego powodu, że w planie parcelacyjnym z polskiej własności rolnej przeznaczono do przymusowej parcelacji w 1926 roku 0,469% oraz w 1927 roku 0,476% natomiast z niemieckiej własności 1,319% w roku 1926 oraz 1,223% w roku 1927.

Dalej nadmieniają petenci, że w poszczególnym majątku niemieckim w roku 1927 przeznaczono z gruntów ornych do przymusowej parcelacji dwa razy tyle co z majątków polskich.

Jako następny zarzut wysuwają pp. Graebe, Blücher i Rodenacker, że Rząd Polski przy parcelacji uwzględnił w za-wysokiej mierze województwo pomorskie. Piszą oni mianowicie, odchodząc od meritum sprawy, następująco:

„...Szczerze silne uwzględnienie Pomorza przy układaniu listy imiennej na rok 1926 (majątków przeznaczonych na parcelację), tłumaczy się tem, że dla ułożenia jej nie były miarodajne powody społeczne i gospodarcze, lecz polityczne. Celem tego jest odniemczenie ziem zachodnich a przede wszystkim Pomorza, będącego terenem spornym i dającego się ze stanowiska historycznego szczególnie zakwestjonować. — Tego Pomorza, które dopiero od czasu II Pokoju Toruńskiego połączone zostało unją personalną z Królestwem Polskiem i wbrew woli jego stanów stało się po usunięciu krajowych przywilejów przez Unję Lubelską z 1569 częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność Pomorza była za czasów polskich według oświadczenia Romana Dmowskiego (R. Dmowski, La question polonaise, 1909) w połowie niemiecką, według zaś badań wrocławskiego profesora Manfreda Lauberta wynosiła conajmniej 60%. Zresztą powyższa pierwotna ludność słowiańska nie jest polską, a tylko kaszubską, szczepem, który według wyników naukowych nie może być uważany jako szczep polski, a który był bliżej spokrewniony z szczepem Wendów, mieszkających na wschód od Łaby, niż z Polakami...“.

Wreszcie wysuwają inne zarzuty, nie odnoszące się do reformy rolnej, a mianowicie: 1) „wypędzenie“ 3964 kolonistów niemieckich, która to czynność na podstawie opinii stałego trybunału międzynarodowego w Hadze z 10 września 1923 miała być nieprawą, 2) „wypędzenie nieprawie“ 200 dzierżawców domen, z których każda obejmowała około 200 ha, 3) stosowanie prawa odkupu od spadkobierców kolonistów niemieckich, 4) stosowanie prawa przedkupu ze strony Państwa, skoro nabywcą nieruchomości ziemskiej jest Niemiec, oraz wreszcie 5) nieudzielenie Niemcom przewłaszczeń.

Czytając petycję odnosi się wrażenie, że pp. Graebe, Blücher i Rodenacker, któ-

rzy działali na podstawie uchwały zebrania zainteresowanych niemieckich właścicieli ziemskich, jak to wyjaśnia poseł Nauman w liście otwartym do p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1-go października r. b. nie zamierzali z ostatnich zarzutów uczynić przedmiotu petycji, a tylko przytoczyli te dane, w celu wzmocnienia swego twierdzenia o krzywdach niemieckiej własności rolnej, czy też, jak inni mogą interpretować, w celach propagandowych.

Odpowiedź Rządu Polskiego na powyższą petycję musi nastąpić niebawem, gdyż od czasu nadesłania petycji przez Sekretariat Ligi Narodów, termin złożenia uwag Rządu Polskiego w tej sprawie upływa według ustalonej procedury po 2 miesiącach.

PRZEGLĄD PRASY NIEMIECKIEJ.

STOSUNEK DO RZĄDU. — ZAGADNIENIA SEJMOWE. — UKŁADY O POLSKO-NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY. — TRZECI KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. — SESJA WRZEŚNIOWA RADY LIGI NARODÓW. — SPRAWA DEUTSCHTUMSBUNDU. — KAROL ARIÓ. — REWIZJA W „KATOWITZER ZEITUNG“. — „BOTE FÜR DAS CULMERLAND“. — „NEUE LO-DZER ZEITUNG“.

Wśród wydarzeń wewnętrzno-politycznych okresu sprawozdawczego, do których prasa niemiecka zajęła pewne stanowisko, na naczelne miejsce wysuwa się bezsprzecznie *mowa Marszałka Piłsudskiego na zjeździe Legionistów w Kaliszu*. „Der Oberschl. Kurier“ (Nr. 182 z dnia 11.VIII) i „Posener Tageblatt“ (Nr. 180 z 10.VIII) zaznaczają, że przemówienie nie dotyczy polityki zagranicznej i jest niejako pewnym przewidywaniem zbliżających się walk wyborczych. Mówiąc o obcych agentach, Marszałek Piłsudski miał na myśli ludzi z obozu prawicowego.

Także „*Kattowitzer Zeitung*“ (Nr. 181 z 10.VIII 27 r.) uważa mowę za wstęp do walk wyborczych. Dodaje przy tem, że z punktu widzenia mniejszościowego mowę możnaby przyjąć z zadowoleniem, gdyż nie zawiera nic nieprzyjaznego przeciw mniejszościom.

I „*Neue Lodzer Zeitung*“ (Nr. 219 z 11.VIII), widzi w mowie hasło do bliskich wyborów; chociaż nikt nie zna ich terminu, to jednak weszły one na pierwszy plan zagadnień politycznych.

* * *

Położeniu wewnątrzno - politycznemu poświęca artykuł na naczelnem miejscu w Nr. 200 z 2.IX r. b. „*Volkswille*“; uważa je za prowizorium i stwierdza, że dystans między szerokimi masami ludowymi a organami wykonawczymi coraz bardziej się powiększa. Przewiduje zbliżającą się walkę decydującą, która rozegra się na terenie parlamentarnym. Według dziennika, parlament i lud, o ile otrzymają od rządu z powrotem prawa konstytucyjne, zwrócą się natychmiast przeciw temu, o ile nie zmieni dotychczasowej polityki. O pracy Rządu dziennik ten pisze np. w Nr. 167 z 21.VII r. b. tak: „Za wyjątkiem krótkiego czasokresu rozbudowy, obecnie wszystko się cofa, żaden problem nie jest uregulowany, mimo otrzymanych pełnomocnictw, Rząd nie dokonał żadnego dzieła, co do którego mógłby mieć nadzieję, że znajdzie uznanie u mas ludowych. Jedynym ratunkiem w obecnej sytuacji, to według dziennika, dokonanie nowych wyborów. „*Posener Tageblatt*“ (Nr. 208 z 13.IX 27 r.) uważa jednak, że „ludzie przewrotu majowego“ nie mogą ryzykować zatwierdzenia swoich rządów przez powszechne wybory. Gdzie dotychczas dla próby dokonywano wyborów do ciał samorządowych, tam wszędzie „partja senatorów“ pozostała w mniejszości.

W związku z wypadkami wiedeńskimi w lipcu r. b. prasa niemiecka z jednej strony omawia sprawę połączenia się Austrii z Niemcami („*Deutsche Rundschau*“ Nr. 162 z 29.VII r. b.), z drugiej występuje w obronie mniejszości białoruskiej i ukraińskiej w Polsce. W Nr. 163 z 21.VII r. b. wzywa dziennik rząd do zmiany dotychczasowej polityki względem tych mniejszości, gdyż wobec zupełnej tolerancji kulturalnej, jaką się cieszą bracia ich po drugiej stronie granicy, łatwo rzucają się w ręce bolszewizmu. Nienawiść do Polaków bowiem i strach przed nimi jest u Białorusinów rzekomo o wiele silniej rozwinięty, niż strach przed skutkami komunizmu. Zadaniem rządu oraz nowego parlamentu, który powinien być wybrany na podstawie sprawiedliwej ordynacji wyborczej, winno być zabezpieczenie przy pomocy mądrej polityki socjalnej, a szczególnie przez zupełnie inny kurs polityki narodowościowej — kilka milionów obywateli polskich przed bolszewizmem, ażeby, w ten sposób przeciwstawić się podobnym wydarzeniom, jakie miały miejsce w Wiedniu.

* * *

Polską polityką zagraniczną zajmował się „*Volkswille*“ (Nr. 190 z 21.VIII 1927 r. i 203 z 6.IX 1927 r.). Dziennik ten zaznacza, że szereg wypadków natury zewnętrzno - politycznej zaciemniają horyzont tej polityki; jeśli nie znajdzie się droga do wewnątrzno - politycznego rozwiązania sprawy, to ostatnie niepowodzenia (niezawarcie dotychczas traktatu z Niemcami, nieotrzymanie pożyczki zagranicznej, niedojście do porozumienia z Litwą, niepowodzenie projektu polskiego paktu nieagresji) mogą stworzyć sytuację, z której wyjście będzie bardzo niepewne.

* * *

Kwestja zamknięcia wzgl. odroczenia dwu sesyj sejmowych żywo poruszyła prasę niemiecką; wprowadzie pewien jej odłam

(*Kattowitzer Zeitung*, *Schlesische Zeitung*) stara się udowodnić, że mniejszości narodowe nie mają żadnego interesu w zwołaniu sesji, to jednak inna jej część („*Vollswille*“, „*Lodzer Volkszeitung*“) o burza się „na niesłychane metody stosowane przez Rząd wobec Sejmu i Senatu, które zwracają się przeciwko całemu Narodowi, gdyż posłowie i senatorowie wybrani są przez ten Naród“.

Z dużym zainteresowaniem śledziła prasa specjalnie prace Sejmu około uchynienia dekretu prasowego, a po odnośnej uchwale w dniu 19 września r. b. zastanawiała się nad jej ważnością, uważając, że Rząd formalnie był w prawie tak postąpić („*Deutsche Rundschau*“). W sprawie odroczenia ostatniej sesji, prasa niemiecka zajęła przeważnie agresywne stanowisko. „*Kattowitzer Zeitung*“ (Nr. 217 z 22.IX) widzi w niem ucieczkę przed odpowiedzialnością i pogrzebanie demokracji. „*Der Oberschl. Kurier*“ (Nr. 217 z 22.IX) i „*Posener Tageblatt*“ piszą, że Rząd powinien był rozwiązać ten Sejm. Marszałek Piłsudski mógłby przy rozumem traktowaniu mniejszości narodowych zebrać znaczną większość przeciw przeciwnikom swoim z Obozu Wielkiej Polski. Zastosowana jednak metoda wskazuje na obawę przed demokracją.

Tematem dla prasy niemieckiej, który dotychczas jeszcze nie stracił na aktualności — to sprawa zawarcia *traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami*. Cała prasa, szczególnie zaś lewicowa, utrzymuje w okresie sprawozdawczym, że zawarcie układu jest konieczne i że przy pewnych ustępstwach obu kontrahentów łatwo może dojść do skutku. Pertraktacje powinny iść po raz obranej drodze bezpośredniego porozumienia obu zainteresowanych rządów. Do projektu bezpośredniego porozumienia prywatnych kół gospodarczych polsko-niemieckich, prasa odnosi się bardziej sceptycznie („*Vollswille*“ Nr. 151

z 6.VII 1927 r., „*Posener Tageblatt*“ i „*Der Oberschlesische Kurier*“ Nr. 193 z 25.VIII 1927 r.).

„*Lodzer Volkszeitung*“ (Nr. 205 z 28.VII r. b.) i „*Pommereller Tageblatt*“ dopatruje się poważnych przeszkód dla porozumienia w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce oraz w kwestjach likwidacyjnych i odszkodowawczych. Przeszkoda w kwestji osiedleńczej w Polsce została, według dziennika, usunięta pod wpływem Anglii.

Zawarcie traktatu handlowego francusko-niemieckiego „*Kattowitzer Zeitung*“ (Nr. 118 z 19.VIII 1927 r.) wita z zadowolaniem, gdyż według dziennika wpłynie ono niezawodnie dodatnio na dojście do skutku traktatu polsko-niemieckiego.

Ten sam dziennik wzywa wreszcie miarodajne czynniki w Rzeszy do zrewidowania swego negatywnego stanowiska chociażby z tego względu, że polsko-niemiecka wojna celna może po wejściu w życie dekretu o cłach maksymalnych ujemnie odbić się na eksporcie niemieckim. (Nr. 220 z 25.IX.1927 r.).

* * *

O *trzecim kongresie mniejszości narodowych*, który odbył się w Genewie w dniach od 23 do 25 sierpnia r. b. prasa niemiecka podawała obszernie informacje i oceny.

„*Vollswille*“ (Nr. 191 z 23.VIII 1927 r.) podkreśla, że kongresy mniejszości wyłącznie organizowane są przez nacjonalistów i wobec tego z punktu widzenia mas robotniczych nie można na nich polegać; wprawdzie przyznaje im pewną wartość, lecz uważa, iż walkę o rozwiązanie problemu mniejszościowego podjąć należy we własnym państwie. Analogicznie rozumuje „*Lodzer Volkszeitung*“. W Nr. 237 z 30.VIII r. b. stwierdza, że kongres nie może być zdolny do żadnej wydajnej pracy, gdyż operuje nieistniejącym pojęciem narodu mniejszościowego oraz nie liczy się z organizacją klasową mniejszości narodowych.

Opuszczenie kongresu przez mniejszości z Niemiec prasa różnie komentuje. Podczas gdy „*Deutsche Rundschau*“ (Nr. 197 z 31.VIII 1927 r.) uważa, że myśl zasadnicza (Der Grundgedanke) kongresu przez to nie ucierpi, gdyż mniejszości te są bardzo słabe i mało ruchliwe, to „*Kattowitzer Zeitung*“ (Nr. 195 z 27.VIII r. b.) zaznacza, że opuszczenie kongresu przez delegata Polaków z Niemiec d-ra Kaczmarka może pociągnąć za sobą poważne wstrząśnięcie siły i autorytetu moralnego kongresu.

„*Der Oberschlesische Kurier*“ natomiast, którego naczelny redaktor w czasie obrad otrzymał na plenum posiedzenia od przewodniczącego kongresu upomnienie za niewłaściwe, możnaby powiedzieć, niekongresowe zachowanie się, stara się uzasadnić, dlaczego przyjęcie Fryzów (powód opuszczenia Kongresu) „nie mogło nastąpić: według niego doprowadziłyby skutki procedury przyjmowania takich grup mniejszościowych do rozbicia różnych narodów, na atomy, a liczba grup mniejszościowych wzrosłaby nadmiernie, gdyż z równym prawem mogliby zażądać przyjęcia Kaszubi z Polski, Cyganie lub nawet jakaś organizacja Górnoślązaków.

Także przebieg sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów prasa niemiecka śledziła z dużą uwagą. O polskim projekcie paktu bezpieczeństwa, ogólnie wyrażała się ujemnie i z pewnym zadowoleniem o rzekomych jego niepowodzeniach.

„*Kattowitzer Zeitung*“ (Nr. 209 1927 r.) pisze o polskim wniosku, jako o zamierzającym do stworzenia Locarna Wschodniego i nazywa go krokiem polityczno-taktycznym dla skrzywdzenia moralnego Niemiec.

„*Volkswille*“ (Nr. 205 z 8.IX 1927 r.) nazywał projekt ten poczynaniem bez widoków na powodzenie oraz czczą demonstracją.

W Niemczech bowiem nawet rząd socjalistyczny nie mógł odważyć się wystąpić z programem, któryby uznał granice wschodnie Rzeszy. „*Pommereller Tageblatt*“ (Nr. 210 z 15.IX r. b.) przytacza w tej sprawie ustęp z przemówienia b. ministra Rzeszy d-ra Scholza na zebraniu mężów zaufania „*Deutsche Volkspartei*“ w Królewcu, w którym tenże wskazywał na „niemożliwość i niesprawiedliwość pod względem narodowym i gospodarczym granic wschodnich“.

Sprawę zamkniętego „*Deutschtumbund'u*“ poruszyła w okresie sprawozdawczym specjalnie „*Deutsche Rundschau*“ (Nr. 178 z z 7.VIII 1927 r.) oraz poseł Kurt Graebe na łamach całej prasy (20.IX 1927 r.). „*Deutsche Rundschau*“ zajmuje się sprawą tą z okazji czwartej rocznicy zamknięcia „*Bund'u*“ i zaznacza, że 4-letni spokój w sądzie śledczym musi zatkać usta wszystkim oszczercom, którzy dla swej polityki nienawiści nie znaleźli uzasadnienia. Poseł Graebe natomiast polemizuje z wywodami „*Głosu Prawdy*“ na temat „*afer szpiegowskich*“, „*Deutschtumbud'u*“. Autor również stwierdza, że dotychczas nie znaleziono żadnego materiału obciążającego, mimo, iż pracuje nad tem od czterech lat sędzia śledczy z czterema pomocnikami. Takie tendencyjne artykuły „*Głosu Prawdy*“ mogą tylko ujemnie wpłynąć na współzycie poszczególnych narodowości i uniemożliwiają pracę dla dobra wspólnego Państwa.

Sprawę aresztowania Karola Ario, współredaktora „*Natio*“, żywo zajmowała się cała prasa niemiecka, uważając je za nowy cios przeciwko mniejszościom oraz ich organowi „*Natio*“ („*Freie Presse*“ Nr. 200 z 23.VII 1927 r.). „*Neue Lodzer Zeitung*“ (Nr. 201 z 23.VII) usprawiedliwia Aria tem, że jako redaktor pisma, poświę-

conego sprawom narodowościowym musiał być w kontakcie z kołami komunistycznymi. Przy tej sposobności stwierdza „*Der Oberschlesische Kurier*“ (Nr. 167 z 24.VII), że dotychczasowe zeszyty „*Natio*“ były zawsze utrzymywane w tonie spokojnym i obiektywnym.

W numerach 207, 208 i 210 z 10, 11 i 14 września r. b. prowadzi „*Kattowitzer Zeitung*“ polemikę z prasą polską, która przyniosła obszernie wiadomości o dokonanej w redakcji „*Katt. Zeitung*“ rewizji. Dziennik stara się przedstawić dowody i argumenty, zbijające twierdzenia pism polskich, jakoby członkowie wydawnictwa prowadzili akcję szpiegowską na rzecz ościennego państwa. Jednocześnie dziennik podkreśla, że doniesienia prasy polskiej powołują się na materiał śledczy, co dowodzi, iż miała do tych materiałów dostęp; wskazując z racji tej na postanowienia dekretu prasowego, dziennik za pytuje, czy na terytorjum Państwa Polskiego nie obowiązuje równomierne stosowanie tej ustawy.

Od Nr. 52 z dn. 29 czerwca r. b. zostało zawieszona wydawnictwo „*Bote für das Culmerland*“ w Chełmży.

W dniu 15 września r. b. obchodziła „*Neue Lodzer Zeitung*“, b. organ nielistej już dziś „*Bürgerliche Deutsche Partei*“, 25-ciolecie swego powstania.

Założona w 1902 r. przez Łotysza Aleksandra Drewinga i b. redaktora „*Lodzer Zeitung*“ Aleksandra Milkera i redagowana w duchu liberalnym i demokratycznym, prowadziła przed i podczas wielkiej wojny politykę oportunistyczną.

Do Państwa i społeczeństwa Polskiego odnosiła się tak jak pismo bezpartyjne, jakoteż jako organ ugodowej „*Bürgerliche Deutsche Partei*“ przychylnie. Obecnie

znajduje się pod wpływem „*Deutscher Volksverband*“.

W numerze jubileuszowym (Nr. 253 z 15 września 1927 r.) określa się „*Neue Lodzer Zeitung*“ jako organ „mniejszościowy“, który z jednej strony bezwzględnie uznaje polską myśl państwową, a z drugiej broni praw mniejszości niemieckiej w słowie i piśmie.

Redaktorem naczelnym pisma obecnie jest Bernhard v. Haller, odpowiedzialnym Engelbert Volkmann.

Ż y d z i.

STOSUNEK ŻYDÓW DO RZĄDU W ŚWIETLE PRASY ŻYDOWSKIEJ.

Z okazji żydowskiego nowego roku prasa żydowska kreśli przegląd wypadków w dziedzinie politycznej, prawnej i gospodarczej Żydów w różnych krajach, poświęcając najwięcej miejsca położeniu Żydów w Polsce.

Naogół prasa wyraża się z uznaniem w stosunku do poczynań Rządu w sprawach ogólnej taktyki politycznej wobec ludności żydowskiej, skarży się jednak przytem, że w konkretnych wypadkach Rząd nie uwzględnił postulatów żydowskich.

Najobszerniej omawia prasa żydowska położenie gospodarcze Żydów.

Przeciętny Żyd w Polsce — pisze „*Unser Express*“ z dnia 26.IX r. b. zubożał na wszystko, co nie ma związku z zarobkiem na utrzymanie. Mieszczanstwo żydowskie przejawia zainteresowanie jedynie dla spraw gospodarczych. Na plan pierwszy wysuwa się ruch spółdzielczy, następnie organizują się rzemieślnicy żydowscy i drobne kupiectwo. Organizacje gospodarcze tych warstw społecznych popierają wydatnie Żydzi amerykańscy, oraz magistraty w Polsce, które udzielają tym instytucjom subsydjów, o ile działalność ich jest produkcyjna.

Posel dr. E. Sommerstein w artykule p. t. „Z roku na rok“ również omawia szczegółowo sytuację gospodarczą Żydów, wyliczając szereg dziedzin, które — według autora artykułu — kształtowały się na niekorzyść Żydów.

A więc sprawa odpoczynku niedzielnego, system podatkowy, oparty ustawowo na przeciążeniu ludności miejskiej, podatki obrotowy, polityka monopolowa i koncesyjna są niekorzystne dla ludności żydowskiej.

„Nadto ustawodawstwo gospodarcze minionego roku, stworzyło warunki niekorzystne dla rozwoju gospodarczego ludności żydowskiej, jak np. instytucja dowodu uzdolnienia, normowana nową ustawą przemysłową, w miejsce swobody przemysłowej, ustawa o organizacji izb handlowych, jako instytucyj samorządu gospodarczego w dziedzinie przemysłu i handlu i t. p.

W związku z odroczeniem sesji sejmowej „Moment“ (Nr. 223) tłumaczy postanowienie Rządu koniecznościami państwowymi. W artykule p. t. „Walka przeciw parlamentaryzmowi czy przeciwko ambicjom obecnego Sejmu“ dowodzi autor Sz. Biber — że Rząd znajdował się przed alternatywą: dbać o interesy Państwa czy dogodzić ambicjom Sejmu. Rząd obecny, który wiele zdołał dla dobra kraju: uregulował finanse państwa, zabezpieczył równowagę budżetową, ustabilizował walutę, stworzył możliwość uzyskania pożyczki zagranicznej, a gdy znajduje się w toku realizacji całego szeregu planów w dziedzinie gospodarczej, Sejm w tym momencie i dla nierzeczowych motywów chce go pozbawić pełnomocnictw. Czyn Rządu był skierowany, według przekonania autora, nie przeciw idei parlamentaryzmu, lecz przeciw obecnemu Sejmowi.

OKÓLNIAK MINISTRA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I O. P. W SPRAWIE NUMERUS CLAUSUS.

Opublikowanie tego okólnika prasa żydowska (Lodzer Tageblatt Nr. 192, Cajt

Wileński w Nr. 179) przyjęła „jako pierwszy publiczny krok obecnego rządu na korzyść mniejszości żydowskiej i uważa fakt ten „za początek nowego kursu w stosunku do mniejszości narodowych, zwłaszcza do mniejszości żydowskiej“.

„Der Morgen“ lwowski (Nr. 233), oraz „Nowy Dziennik“ (Nr. 212) stwierdzają, że widoki dla młodzieży żydowskiej są o tyle pomyślniejsze, że minister Dobrucki nie poszedł śladem swych poprzedników, lecz wydał swój okólnik przed rozpoczęciem się nowego roku szkolnego. Lecz pisma te wyrażają przekonanie, że okólnik ten wtedy dopiero nabierze znaczenia, skoro w ślad za nim pójdzie zarządzenie w myśl pisma, wystosowanego do ministra Dobruckiego przez posłów Hartglausa i Grünbauma w imieniu klubu posłów i senatorów żydowskich.

W piśmie tem posłowie Grünbaum i Harglas zaznaczają, że okólnik nie likwiduje jeszcze numerus clausus i domagają się, by minister Dobrucki zażądał przedstawienia sobie do zatwierdzenia uchwał poszczególnych rad wydziałowych w sprawie przyjęć tegorocznych.

Pośrednio na to żądanie odpowiedział dyrektor departamentu szkół wyższych współpracownikowi „Momentu“ (Nr. 183) w udzielonem mu wywiadzie, że nie może być mowy o bezpośredniej kontroli nad działalnością senatów akademickich. Ministerstwo musi się odnosić do profesorów z pełnem zaufaniem.

ZJAZD CENTRALNEGO ZWIĄZKU DROBNYCH KUPCÓW.

W dniach 15-go i 16-go sierpnia obradował w Warszawie Zjazd delegatów Centralnego Związku Drobnych Kupców Żydów w Polsce, w którym brało udział 115 delegatów z 89 miast prowincjonalnych i 48 z Warszawy.

Ze sprawozdania wynika, że Centrala liczy 242 oddziały na prowincji; mimo to jednak walczy z trudnościami finansowymi. Główną pracą Centrali była inter-

wentja w ministerstwach w sprawach podatkowych, odpoczynku niedzielnego, kredytów i t. p.

Rok sprawozdawczy zakończył się deficytem w sumie 26 tysięcy złotych, z których 9 tysięcy pochłonęły wybory do warszawskiej Rady Miejskiej.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której wyraża protest przeciwko posłom z „Koła Żydowskiego“ i radnym Żydom, którzy ignorują sprawy drobnych kupców i nie przybyli nawet na zjazd.

Następnie zjazd przyjął rezolucję w sprawie unifikacji ustaw o handlu w całej Polsce, zwolnienia drobnych kupców, opłacających świadectwa handlowe niższych kategorii, od podatku obrotowego i in.

W związku z tym zjazdem odbyła się w Warszawie konferencja tych delegatów, którzy są jednocześnie przedstawicielami spółdzielczych banków drobnokupieckich.

Wybrano specjalny komitet, którego zadaniem ma być skoordynowanie i rozszerzenie działalności drobnych kupców.

ŻYDOWSKIE KASY POŻYCZKOWE W POLSCE.

Zorganizowane przez „Joint“ w roku ubiegłym żydowskie kasy pożyczkowe przedstawiają się w następujący sposób:

W końcu sierpnia r. b. czynnych było 449 żydowskich kas pożyczkowych na obszarze Rzplitej Polskiej. W miastach i miasteczkach, które należą do sieci kas pożyczkowych, mieszka 76,6% ogółu miejskiej ludności żydowskiej w Polsce. Szerzeg gmin żydowskich oraz magistratów wyznaczył subsydja dla tych kas. Fundusze zdobyte przez te kasy wynoszą ogółem 2.054.000 złotych.

W okresie sprawozdawczym żyd. kasy pożyczkowe udzieliły ogółem 128.000 bezprocentowych pożyczek, obecnie udzielane

są przeciętnie co miesiąc 12.000 pożyczek. W 250 miasteczkach kasy pożyczkowe są jedynymi instytucjami kredytowymi w tych miejscowościach.

PRYWATNE SZKOLNICTWO ŻYDOW- SKIE W POLSCE.

Według danych statystycznych, przytoczonych przez organ „Bundu“ („Folkscajtung“ Nr. 216), szkolnictwo z wykładowym językiem żydowskim przedstawia się jak następuje:

w roku szkolnym 1925/26 — 75 szkół ludowych; w 1926/27 — 95 szkół lud.;

w roku szkolnym 1925/26 — 16 ochronek dziecięcych; w 1926/27 — 26 ochronek dziecięcych;

w roku szkolnym 1925/26 — 4 gimnazja; w 1926/27 — 5 gimnazjów;

w roku szkolnym 1925/26 — 30 kursów wiecz.; w 1926/27 — 44.

Razem w 1925/26 — 125, a w 1926/27 — 170 instytucyj szkolnych.

DZIAŁALNOŚĆ ORTODOKSÓW W POLSCE.

Komitet Wykonawczy światowej organizacji ortodoksyjnej „Agudas Israel“ odbył w Krakowie swe posiedzenie przy udziale 11-tu członków z 8-iu krajów.

Narady były poufne. Komitet przyjął wniosek posła Kirszbrauna w sprawie utworzenia przy egzekutywie „Agudas Israel“, komitetu obrony praw żydowskich z udziałem przedstawicieli Żydów z odnośnych krajów, ponieważ konferencja zurychska nie stanowi wyrazu poglądów wszystkich odłamów żydostwa, lecz tylko stronnictwa sjonistycznego. Na konferencji omawiane były również sprawy gmin żydowskich i stanowisko w stosunku do przyszłych wyborów.